

Królewski sport golf

najmilszą rozrywką głów koronowanych

Golf jest starym królewskim sportem. Nie tylko dzisiaj uprawiają grę w golfa wybitni osobistości. B. król Hiszpanji Alfons XIII i Aga Khan, zwierzchnik duchowy wszystkich mahometan żyjących w Indjach, często grają ze sobą w golfa na Rivierze. Następca tronu szwedzkiego uczestniczy w każdym turnieju golfowym w swoim kraju. Młody król Belgji, Leopold III, ma nawet swój własny plac golfowy i należy do lepszych graczy wśród swoich ziomków. Po tragicznej śmierci małżonki królowej Astrid, która zginęła w pamiętnym wypadku samochodowym w Szwajcarii, król Leopold znajduje jedyną rozrywkę w golfie.

Szpeciólnie ulubionym sportem jest golf w Anglii. Już w szóstym stuleciu królowie Szkocji, Jakób IV i Jakób V, uprawiali ten sport, czemu zawiódzła na nazwę „gra królewska i dawna”. Grywała w golfa Marja Stuart, jak również jej syn Jakób VI, późniejszy Jakób I, król Anglii. On to właśnie wydał edykt, pozwalający grać w niedzielę w golfa każdemu, kto był poprzednio na nabożeństwie w kościele. Namietność golfową odziedziczyli po nim synowie jego Henryk i Karol. Dobrym graczem był także Jakób II. Po nim na długi okres czasu golf stracił przyjął na dworze angielskim. Dopiero Wilhelm IV obejmuje w 1834 r. protektorat nad klubem golfowym św. Andrzeja, nadając mu nazwę „królewskiego”. W trzy lata później ofiarowuje klubowi złoty medal, który po dziś dzień jest nagrodą w corocznych zawodach.

Obecny król angielski Edward VIII namietnie oddaje się golfowi, zgodnie z dawnymi tradycjami królewskiego domu. Przewyższa on niewątpliwie nie tylko wszystkich swoich poprzedników na tronie, ale nawet najlepszych graczy całego świata dość nie-

zwykłym rekordem. Żaden inny gracz w golfa nie grał na tylu różnych placach gry w całym świecie, jak król Edward. Przed kilku laty powracał ówczesny książę Walji z Ameryki Południowej. Tym samym parowcemjechał do Europy znany argentyński zawodowy gracz w golfa Jurando. Książę Walji zmiejsca zawarł z nim znajomość i codziennie widywano ich na pokładzie, jak ćwiczyli przeróżne uderzenia piłki.

Przed dwoma laty przyjął ks. Walji godność kapitana „Lucifer Golfing-Society”, który to związek obejmuje wszystkich graczy w golfa z kolonij angielskich na ten okres, kiedy przebywają w Anglii służbowo lub na urlopach. Obejmując godność kapitana związku, ks. Walji podkreślił w przemówieniu na bankiecie, iż golf jest grą niezwykle pożyteczną, ponieważ wymaga mocnego skupienia się.

Łoża królewska w operze londyńskiej

Król angielski odnowił abonament na łożę królewską w operze londyńskiej, zachowując w ten sposób tradycję istniejącą od 200 lat. Pomimo żaloby dworskiej, król zamówił łożę dla siebie, ponieważ nie chciał, aby mieszkańcy Londynu pozbawieni byli w tym roku w czasie nadchodzącego sezonu przyjemności słuchania dobrej muzyki. Przykład króla znalazł oczywiście od razu bardzo licznych naśladowców. Wszystkie łoża w operze zamówione zostały przez rodziny arystokratyczne.



Przez grzeczność

Uczymy dzieci grzeczności.

— Bądź grzeczny — powtarza mama. — Bądź grzeczny — powtarza ojciec, bona, korepetytor, ksiądz katecheta i inni. I jeżeli nie często powtarzają te słowa, dziecię wyrasta na grzecznego człowieka i wchodzi grzecznie między innych ludzi.

A inni ludzie chcą się zapewne przekonać, czy przestrogi rodziców nie poszły w las, wypróbują jego grzeczność.

I oto młody, uprzejmy młodzieniec ma czas zapelniony.

— Opowiem panu kawał — zwraca się do niego spotkany znajomy. Jest niesympatyczny i głupi i opowiadając kawał chociaż sam do siebie i opowiada grzecznego człowieka. Przytem kawał jest stary jak pies i wcale nie dowcipny. Grzeczny człowiek słyszał go czterdzieści dwa razy i tyleż razy uśmiechnął się przez grzeczność.

I teraz, żeby nie zrobić przykrości antypatycznemu znajomemu, młodzieniec uśmiecha się po raz czterdziesty trzeci i, mrużąc półgłosem — ...świetnie, doskonale... ha, ha, ha! Niech pan coś jeszcze opowie.

Uprzejmy człowiek znowu się w podobny sposób — stary niczem niezadowolony emeryt opowiada mu swoje dzieciństwo: gdy dama u której wynajmuje pokój, co rano wyznaje mu co jej się śniło. (ba, młodzieniec jest na ty-

le uprzejmy, że dopytuje się o szczegóły snu i przytakuje z po-
dziwem. — No, proszę, powiedzcie
państwo — kręci głową i udaje,
że się dziwi — przez grzeczność).

Gdy przypadkowo spotkany znajomy mówi: — Odprowadź mnie kawałek — grzeczny człowiek idzie posłusznie i czeka godzinami przed każdym biurem, gdzie przypadkowo znajomy załatwia swoje interesy. Pożyteczność jest trzymać w domu grzecznego człowieka — taki zawsze się do czegoś przyda: Przybije do ściany obraz, przymocuje urwaną rolę, plecy natrze gąbką w kąpiele, a nawet, gdy się go dobrze oblaskawia, potrafi zaperować zatkaną ubikację. Gdy siedzi grono przyjaciół w lokalu i leży przed nim słony rachunek, nikt się pierwszy nie kwapi z płaceniem, czekając aż to uczyni on właśnie... przez grzeczność. Takiego też łatwo ożenić, nawet z brzydką — bo jakże śmiały oprzeć się niedelikatnym namowom. — Bądź grzeczny! — dźwięczy mu w uszach dawna przestroga.

Chwilami grzeczny człowiek dziwi się, że jego szkolny kolega, chłopiec wybitnie niegrzeczny, został dyrektorem banku i wielką szyszką, a inny, znany impertynent ożenił się z kobietą łagodną i piękną, jak anioł.

Nie rozumie też, dlaczego wielu niegrzecznych zajmuje tak wysokie stanowiska i tyle mają nieuprzejmym rzeczy do powiedzenia.

Grzecznego człowieka martwota niesprawiedliwość, lecz mimo to, gdy urodzi mu się dzieciśna i podrośnie nieco, będzie jej ustawicznie powtarzał:

— Bądź grzeczny. Bądź grzeczny. Bądź grzeczny.

Jur.

Straty szewca narobiły ludziom kłopotu

W numerze poniedziałkowym napisaliśmy o zadaniu trudnym do rozwiązania dla dzieci, nad którym przez godzinę mozolili się członkowie izby gmin. Okazało się, że zadanie jest niebezpieczne, bo... pomyłką wyszło i w naszym

NOWOSCI
Habil. Hükel, Goeper
R. Lieszkowski
Marszałkowska 81-b, N. Świat 54

numerze. Powtórzmy je. Klient przybywa do szewca, nabywa buty za 16 szylingów i płaci banknotem jednofuntowym. Szewc zmienia banknot u sąsiada (na 20 szylingów), wydaje kupującemu 4 szylingi reszty. W chwilę potem wpada sąsiad z banknotem funtowym. Papier jest fałszywy. Szewc musi oddać mu wzamian pełnowartościowy funt.

Oczywiście strata szewca nie może być większa, niż cena, za którą wykupił spowrotem fałszywy banknot.

Zadanie nad którym radzili szanowni członkowie parlamentu angielskiego świetnie nadaje się do badania bystrości myślowej naszych znajomych.

W kilku wierszach

OGRAŻANIE CENTRALNE

W XII STULECIU

Podczas rozkopywania ruin odwiecznego miasta Suwar w republice Tatarskiej (Z.S.R.R.) naurol archeołogowie na szczątki murów pałacu Chanów. Pałac datuje się, zdaniem ekspertów, z XI lub XII wieku. Pod podłogą w pałacu znaleziono kamienne rury, przez które przepływała gorąca woda, ogrzewając w ten sposób mury i posadzki w salach pałacowych. Jest to więc instalacja ogrzewalna, oparta na zasadach współczesnego ogrzewania centralnego.

OKRĘT ODPORNY NA REAKCJE

MAGNETYCZNE

Admiralacja angielska polecała zbudować okręt przeznaczony specjalnie do badania zjawisk magnetyzmu. Okręt ten będzie zbudowany całkowicie z drzewa, nie będzie na nim ani kawałka stali, żelaza, niklu. Tylko śruby i gwóźdź zostaną wykonane z brązu, jako metalu nie podatnego na oddziaływanie magnetyzmu. Okręt będzie użyty wyłącznie do badania przejawów magnetyzmu ziemi w okolicach bieguna północnego i południowego.

Ameryka bez drapaczy...

A wszystkim winien strajk windziarzy

Przybywającym z Europy turystom ukazuje się Nowy York jako symbol - Ameryki w postaci spiętrzenia gigantycznych drapaczy chmur. Obraz ten wydaje się nierozłączny z pojęciem wielkich miast amerykańskich. Tymczasem w opinii Amerykanów nastąpił przełom: drapacze straciły na popularności, dopatrzono się w nich różnych wad, rozpoczęto nawet kampanię przeciw dalszej ich budowie. Wreszcie do Senatu w Waszyngtonie wniesiono projekt ustawy, zabraniającej w przyszłości wznoszenia drapaczy.

„Liga antydrapaczowa” (bo i taka istnieje w N. Jorku) zyskała ostatnio mocny i przekonujący argument na korzyść swej akcji podczas strajku windziarzy. Strajk 20.000 windziarzy i mechaników uniemożliwił wszystkim windy w drapaczach nowojorskich, zatamował normalny bieg życia handlowego, stworzył swego rodzaju kryzys. Nigdy, twierdzą przeciwnicy drapaczy, windziarze nie mieliby tak wielkiego i decydującego wpływu na życie handlowe N. Jorku, gdyby nie budowano kilkudziesięciopiętrowych niebotycznych gmachów. Nie można, mówią dalej, uzależniać bytu tysięcy przedsiębiorstw od dobrej czy złej woli windziarzy, którzy są istotnymi władzami gmachów, niedostępnymi bez pomocy i użycia windy.

Drapacze chmur w N. Jorku powstały jednak nie tyle z manji rekordów, ile na tle braku terenów pod budowę domów. Manhattan, centrum N. Jorku, jest otoczone ze wszystkich stron wodą i nie może się rozszerzać. Nie pozostawało więc architektom nic innego jak budować w górę.

W złożonej w senacie ustawie projektodawcy ligowi formułują zakaz budowania domów wyż-

Temperatura najgorętszych gwiazd 12 razy wyższa niż słońca

Słynny uczony angielski, sir James Jeans, ogłosił niedawno interesującą rozprawę, w której omawia ogromną a niedostępną dla nas siłę gwiazd.

— Gdyby energia tak, — mówi sir Jeans, — mogła być użytkowana, siła na świecie byłaby tak tania, że praca ręczna stałaby się zupełnie zbyteczna. Syryusz na przykład posiada temperaturę około 11.000 stop. C. i jest stosunkowo jeszcze dość chłodny. Najgorętsze bowiem gwiazdy mają temperaturę ok. 70.000 stop. C., czyli 12 razy wyższą niż słońce.

Gdyby energia, emanowana z jednej z takich gwiazd na powierzchnię jednego cala kwadratowego, mogła być przez nas wykorzystana, dostarczałaby ona siły napędowej całej flocie brytyjskiej. W porównaniu z tem energią przesyłaną nam przez słońce jest dość słaba, wynosi bowiem 50 HP. z każdego cala kwadr. jego powierzchni.

— Niestety, najgorętsze gwiazdy, położone są bardzo daleko od ziemi i światło z nich przybywa do nas po milionach lat.

35.000 salonów kosmetycznych w Stanach Zjednoczonych A. P.

W r. 1900 Stany Zjednoczone liczyły na całym swym terytorjum tylko 283 instytucje kosmetyczne, których łączne obroty sięgały sumy 8 milionów dolarów. W r. 1936 liczba tych instytucji wynosi już 35.000, a obroty za rok ubiegły dosięgły sumy 225 milionów dolarów, t. j. 30 razy więcej niż w r. 1900.

Tak olbrzymi rozwój przemysłu i sztuki kosmetycznej w U. S. A. należy przypisać nie tylko nadzwyczajnym postępom wiedzy i sprawności w tej dziedzinie, lecz także i temu, że z instytucji

tych korzystają dzisiaj nie tylko kobiety z uprzedmiotowionych dziesięciu tysięcy, lecz miliony kobiet pracujących zawodowo, oraz, jak się okazuje, coraz większa liczba mężczyzn.

Nikt bowiem dzisiaj nie chce uchodzić za starego, ani kobietę, ani mężczyznę, i to nie tylko ze względów estetycznych, lecz przede wszystkim życiowych, wobec coraz cięższych warunków na rynku pracy i coraz ostrzejszej konkurencji ze strony młodszych.

Francois Mauriac

25)

CZARNE ANIOŁY

Z upoważnienia autora przełożyła Helena Hellerówna

Powieść

Gdy Gabriel pytał Matyldę niedawno temu, w jakich stosunkach Katarzyna i Andrzej z sobą pozostają, nie wiedziała co odpowiedzieć, gdyż uważała sobie za obowiązek nie myśleć o tem nigdy... Jak Andrzej postępował wobec Katarzyny? Obchodził się z nią, jak z siostrą, którą się niezbyt kocha, a raczej nie zwracał na nią uwagi, jakby była jakimś meblem, należącym do urządzenia domu. Przejmował ją razem z dobrami. Andrzej wzrastał i był wychowywany w tej perspektywie i na tym punkcie jego wola nigdy się nie zachwiała. Cokolwiek zaszło w jego życiu, nie wpłynęło na zniechęcenie go do tego małżeństwa.

Matylda usłyszała, iż zegar wybił drugą. Chciała zasnąć i nie myśleć. Czula, że chce być powierzchowną i dlatego mimo wyrzutów sumienia unikała rozmów z córcie. A jednak żadne z podstępnych pytań Gabriela nie było dla niej czymś nowym. Zawsze ich się wystrzeżała. Spowiadała się raz na miesiąc (nieco rzadziej od kąd ze względu na wieści, krążące o księdzu Forcas'ie, musiała się udawać do dziekana). To, co nie było przedmiotem spowiedzi nie było niczem złym. Poco szukać dziury na całym? Katarzyna będzie szczęśliwsza z Andrzejem, aniżeli z każdym innym. W każdym bądź razie

mogła wyjść zamaż tylko za kogoś, kto zlakomilił się na jej pieniądze... Coprawda małżeństwa pomiędzy krewnymi... Ale Matylda nie mogła sobie wyobrazić, aby Andrzej mógł mieć dzieci. Może nie będą mieli dzieci...

Matylda zbudziła się koło ósmej i szybko się ubrała. Usłyszała przed domem kroki Andrzeja i otworzyła okno.

— Czekał na mnie — zawołała. — Zaraz do ciebie wyjdę.

Panowała zupełna cisza. Listopadowe słońce było jeszcze ciepłe. Rosa i katuze błyszczały. Andrzej zapewnił, że pogoda się utrzyma. Matylda nie przestawała wpatrywać się w okna Symforjona. Stary zamknął się w swym pokoju z Grad'em i siedzieli już tak przeszło godzinę.

— Dziwię się, że tak długo debatują — oświadczyła podniecona. — O czym oni mogą rozmawiać, chyba nie o cenie kupna, gdyż przyjęły warunki...

— Zapewne twój ojciec targuje się o prowizję...

— Nie, Tamati, jesteś niesprawiedliwą dla ojca. Zresztą mniejsza z tem. Nie obawiaj się, moje małżeństwo jest rzeczą pewną.

— Myślisz?

— Wzięła go za rękę i pociągnęła w aleję wiodącą wzdłuż łąk.

— Wszystkie nasze posiadłości i posiadłości Desbats'ów będą w twoich rękach — cieszyła się. — Gdy pomyślę jakim jest twój ojciec, muszę przyznać, że jest to wynik nadspodziewany!

— Nie chcę, abyś się wyrażała źle o ojcu.

Przystanęli na środku alei i Matylda przyjrzała mu

się badawczo. Andrzej miał na sobie sportowe ubranie, które sprowadził z Belle Jardinière i getry. Był to ciemny, nieco krępy brunet o szczerej, pogodnej twarzy, która chmurzyła się jednak za najmniejszym słowem, gdyż był nieufny i przypuszczał zawsze, że drwi się z niego. Matylda zauważyła, że jest gładko ogolony i przyglądała się kręcone włosy.

— Czy to na cześć ojca taki się zrobiłeś piękny? — zaśmiała się. — Chcesz rywalizować...

— Oh, przy nim będę zawsze wyglądał jak chłop ze wsi.

Matylda oburzyła się.

— Ależ to on jest chłopem!

— Nie jestem jednak do niego podobny.

— Guptasku! Z was trojga ty jesteś bardziej elegancki.

— Biedna Tamati — Wyglądasz i zachowujesz się jak chłopak z twego środowiska. On w tych jasných ubraniach fatalnie wygląda... Jednym słowem źle się prezentuje...

— Dość tego. Mówmy o czym innym.

Szedł przed nią ku domowi, kopiąc nogą szyszkę. Dąsał się.

— Nie powinnam była tego mówić — myślała Matylda. — Wszak to jego ojciec... Tylko, że on nie o nim wie. Natomiast ja... Zresztą, co mnie to obchodzi, że ma złudzenia co do Gabriela?

— Nie mam nic przeciwko twemu ojcu — odezwała się. — Idzie mi tylko o to, abyś w niczem nie był do niego podobny.

Odwrocił się, mówiąc gniewnie:

— Jestem do niego więcej podobny, niż przypuszczasz.

REDAKCJA: Warszawa, Nowy Świat 22. Telefony: 666-68 (redaktor naczelny), 666-68 (sekretariat), 666-99 (ogólny). Sekretarz redakcji przyjmuje interesantów codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt w godz. 12—13.

ADMINISTRACJA: Warszawa, Al. Jerozolimskie 121. Telefony: Zarząd 691-64, Prenumerata 691-66, Księgo-wość i Kasa 220-80. Dział Ogłoszeń Zgoda 1, tel. 691-56, Kantor — Zgoda 1, tel. 230-00. Skrzynka pocztowa 745. Adres telegraficzny — ABC Warszawa, Konto P.K.O. Nr. 15-798.

PRZEDSTAWICIELSTWA: Piotrków Trybunalski, Słowackiego 8, tel. 59, Włocławek, Cyganki 24, tel. 136.

PRENUMERATA: miejscowa (z odnośnieniem do domu) i na prowincji zł. 2.30 miesięcznie; wydanie B wraz z dzielnikiem Sienkiewicza zł. 3.30 miesięcznie.

Ceny ogłoszeń:

za miejsce wysokości 1 milimetra przez szerokość jednej szpal-
ty (na wszystkich stronach po 6 szpal-ty): na 1-iej stronie — 1 zł.,
w tekście (wśród artykułów) — 70 gr., w reklamach (wśród ogłoszeń) — 50 gr., na ostatniej stronie —
60 gr. Notatki reklamowe — 1 zł. Komunikaty i wyjaśnienia — 150 zł., opisy specjalne — 3 zł., lekar-
skie — 30 gr. Nekrologia — 2 gr. Drobne po 20 gr. za wyraz, duże litery w ogłoszeniach „drobnych” liczy
się za oddzielne wyrazy, a tłusty druk — podwójnie. Notatki reklamowe oznaczają się cyfrą (N.), a komunika-
ty i wyjaśnienia cyfrą (K.). Za terminy druku ogłoszeń Administracja nie odpowiada.
Wydział ogłoszeń: Zgoda 1, tel. 691-56 — biuro czynne od godz. 9 rano do 6 wiecz.